



# WOLNY SYMBION



TYGODNIK WOLNYCH POLAKÓW - HEBDOMADAIRE DES POLONAIS, LIBRES

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:  
20, rue Legendre, 20 — PARIS (17<sup>e</sup>)  
Métro: Villiers Tel.: WAG 00-45

ROK VIII — Nr 11 (311)  
13 MARCA — 13 MARS 1954

CENA 20 fr.  
PRIX

## Zjazd Polskiego Skarbu Narodowego

Zgodnie z art. 10 Statutu i uchwałą Rady Skarbu Narodowego we Francji z dnia 24 stycznia 1954 r., dnia 21 marca 1954 r. odbędzie się Walny Zjazd Skarbu Narodowego we Francji. Porządek obrad o godzinie 14-ej w lokalu SPK, 20, rue Legendre, Paris 17. (dojazd: metro Villiers).

Zjazd poprzedzi nabożeństwo o godzinie 11-ej w Kościele Polskim (263 bis, rue Ste Honore, Paris I.).

W Zjeździe tym, z pełnym prawem głosu, może wziąć udział każdy członek Skarbu Narodowego we Francji z okazaniem legitymacji członkowskiej (lub wkładki do legitymacji) z opłaconymi składkami za rok 1953.

ZARZĄD  
SKARBU NARODOWEGO  
WE FRANCJI

W następnym numerze  
„Dodatek  
Literacko-Naukowy”

## SKARBYS WAWELSKIE

WOBEC zainteresowania opinii publicznej sprawą skarbów wawelskich, Polska Agencja Telegraficzna została upoważniona do udzielenia następujących informacji:

Zbiory, przechowywane na Wawelu, zostały we wrześniu 1939 r., z polecenia

Rządu R.P. ewakuowane z Krakowa. Wśród wielu niebezpieczeństw zdołano je wywieźć, zrazu do Rumunii, następnie do Francji.

Transport zbiorów i opiekę nad nimi zapewnili dwaj kustosze, pp. Józef Polkowski i Stanisław Świerż-Zaleski.

W momencie załamania się Francji, wiosną 1940 r., zbiory przewieziono z miejscowości Abusson do Anglii, a następnie, latem roku 1940, na statku „Batory” do Kanady.

Rząd kanadyjski udzielił zbiorom gościnny i ochrony nie biorąc wszakże na siebie odpowiedzialności za ich przechowanie. Opiekę nad zbiorami wykonywali nadal obywateli polscy kustosze, pod zwierzchnictwem zrazu Konsulatu Generalnego, a następnie Poselstwa R. P. w Ottawie. Konsulem Generalnym, a potem Posłem R.P. był od sierpnia 1944 roku min. Wiktor Podolski, zaś następnie min. dr Wacław Babiński.

Kiedy z początkiem roku 1945 stało się jasne, że mocarstwa cofną u-

znanie rządowi polskiemu, kustosze poruszyli z min. Babińskim sprawę zabezpieczenia zawczasu zbiorów. Dzięki życzliwemu stanowisku naszych kanadyjskich przyjaciół, udało się rozmieścić zbiory w kilku miejscach dających gwarancję bezpieczeństwa.

W roku 1946 przybyło z Warszawy do Ottawy „poselstwo” okupacyjnego reżimu komunistycznego. Stwierdziło ono, że w dawnym miejscu przechowania nie ma już zbiorów wawelskich; zaraz też rozpoczęły się poszukiwania.

Dla zabezpieczenia zbiorów pod względem prawnym, poseł Babiński za pewnił sobie pomoc wybitnego prawnika kanadyjskiego.

Sprawa obracała się na razie w ramach dociekań prawnych i bezowocnych poszukiwań skarbów przez placówkę reżymową. W tymże roku 1946 nastąpił niebezpieczny moment przejścia jednego z kustosów p. St. Świerż-Zaleskiego.

Dokończenie na str. 3-ciej

## Czy tylko Bierut i Bezpieka?

GDY się mówi o terrorze, szalejącym w Polsce, o więzieniach, zsyłkach lub o tak zwanych obozach pracy przymusowej — zawsze przychodzi nam na myśl powszechnie w Polsce znienawidzona Bezpieka. Skłonni też jesteśmy sądzić, że to właśnie Bezpieka stanowi szczytową organizację, przy pomocy której Kreml i reżym Bieruta usiłują utrzymać nasz naród w poczuciu wiecznego strachu, zapewnić sobie wykonanie wszelkich rozkazów.

Istotnie, jeśli chodzi o reżym, to Bezpieka jest głównym narzędziem uprawianego przezeń terroru, Moskwa jednak ma w Polsce jeszcze jedną organizację, rzekomo „polską”, stojącą ponad Bezpieką. Jest nią tzw. Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego, czyli K.B.W. Jest to organizacja cywilna na prawach wojska, tylko formalnie zależna od reżymowego ministerstwa bezpieczeństwa. W rzeczywistości, K.B.W. podlega bezpośrednio Moskwie.

Okolo 80 proc. stanu K.B.W. stanowią Rosjanie; reszta rekrutuje się z b. żołnierzy armii Berlinga i to żołnie-

rzy, którzy dowiedli, że za Związek sowiecki potrafią walczyć nie tylko słowem, ale i czynem. Korpus oficerski K.B.W. — to wyłącznie sowieccy oficerowie lub podoficerowie. Wszyscy członkowie K.B.W. zaopatrzeni są w książeczki wojskowe — „uczotnaja knizka” — w których wszystkie dane wypisane są w języku polskim i rosyjskim, w odróżnieniu od wszystkich innych książeczek wojskowych, w tym i Bezpieki, pisanych tylko po polsku. K.B.W. — to jedyna „polska” organizacja, która — oczywiście tylko w teorii — może zatrzymać sowieckiego żołnierza.

Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego podzielony jest na pułki, rozsiadane po całej Polsce, przy czym większość pułków skoncentrowana jest w województwach pogranicznych — od 3 do 5 pułków na województwo. Dwa są zasadnicze zadania każdego pułku: 1) objęcie danego terenu i zorientowanie się we wszystkich przejawach życia na tym terenie; 2) wymuszenie posłuszeństwa.

P. BARDOWSKI

Dokończenie na str. 2-ciej

Dr Karol RIPA (Chicago)

## Rola Turcji w organizacji obrony

OFICJALNA wizyta Mahmut Celar Bayara, prezydenta Republiki Turcji w Stanach Zjednoczonych jest dowodem bliskich stosunków, jakie się nawiązały między Ameryką i krajem, będącym najbliższym bastionem przeciwko komunizmowi na Środkowym Wschodzie.

Imperium otomańskie po klęsce poniesionej w pierwszej wojnie światowej było w stanie rozkładu. Zdawało się wówczas, że Turcja nigdy nie wyjdzie z chaosu. Wypadki przyjęły jed-

nak inny obrót. Młody generał Kemal Pasza zwrócił się do ludności chiłopskiej Azji Mniejszej, jeszcze nie zakazanej gangreną, tocząca Konstantynopol. Przeniósł on stolicę Turcji do Ankarę, położonej w okolicy gór skalistych, odciętej od świata zewnętrznego. Z obficie napływających sił ochotniczych utworzył dzielną armię. Pokonał wojska greckie, które okupowały dużą część południowo-zachodnich wybrzeży Azji Mniejszej. Usunął sułtana z tronu i zaczął wprowadzać żywotne reformy. Zanim świat zdolał do siebie uświadomić, powstało nowe państwo tureckie, które zerwało całkowicie z przestarzałymi tradycjami Turcji otomańskiej i zaczęło natychmiast modernizować stare feudalne konstytucyjne formy życia społecznego i gospodarczego.

TURCJA — NOWOCZESNE  
PAŃSTWO DEMOKRATYCZNE

Tylko Kemal Pasza — Ataturk — zdecydowany i energiczny przywódca, podziwiany przez masę ludności chiłopskiej Azji Mniejszej i czczony jako bohater narodowy (Ghazi), mógł się odważyć na wprowadzenie zmian, przez które przeszło państwo tureckie w cią-

gu ostatnich lat. Z państwa średnio-wiecznego, gdzie Koran rządził wszystkim w organizacji państwowej i w życiu codziennym obywateli — wyłoniła się Turcja przekształcona w nowoczesne państwo demokratyczne.

Na okres przejściowy Kemal Pasza podporządkował życie państwa organizacji monopartyjnej, Partii Ludowo-Republikańskiej, utworzonej i kierowanej przez niego samego. Po przedwczesnej śmierci Kemala Paszy, wielką pracę rozpoczęła przez niego poprowadził dalej inny wielki patriota turecki i jego najbliższy współpracownik, İsmet İnönü, szef armii, która pobili Greków w rozstrzygającej walce pod Eski-Szehir.

Po II wojnie światowej przywódca nowego państwa tureckiego zdecydował, że nadszedł czas, by rozluźnić istniejącą przejściowo organizację, opartą na systemie monopartyjnym, i przejść do demokratycznych form rządzenia, przyjętych z Zachodu. W wyborach do parlamentu 3-go czerwca 1950 r. odniosła zwycięstwo Partia Demokratyczna, będąca w opozycji. Jej głównym przywódcą Mahmut Celar Bayar, został trzeciim prezydentem nowoczesnego państwa tureckiego.

Dokończenie na str. 2-ciej

Wiktor JUNOSZA

## Kodeks honorowy dziennikarzy

NIE będzie, ze strony dziennikarza, żadnym dowodem zarozumiałości, jeśli stwierdzi, że w czasach dzisiejszych prasa odgrywa niesłychanie ważną rolę. Od tego, w jaki sposób informuje ona szeroki ogół, w jaki sposób tłumaczy poszczególne zjawiska życia politycznego i społecznego — zależy w pewnej części nastawienie opinii publicznej, a co za tym idzie — ta czy inna reakcja społeczeństwa.

Totalizm komunistyczny aż nadto dobrze to rozumiał i przekształcił, u siebie, prasę w ślepe narzędzie urzędowej propagandy, odmawiając dziennikarzom prawa wypowiedzenia własnej niezależnej opinii, kneblując im usta i spychając ich na dno służalczego upodlenia.

Pomiędzy koncepcjami czerwonego Wschodu a rozumieniem zadań prasy, powszechnym na Zachodzie — leży przepaść nieprzebrana. Na wolnym Zachodzie o jakimkolwiek przymusie wyrażania takich, a nie innych poglądów, o jakimkolwiek krępowaniu wolności drukowanego słowa — nie może być nawet mowy!

ST. KOTWICZ.

Ostatnio, specjalna podkomisja Organizacji Narodów Zjednoczonych ułożyła projekt „Kodeksu honorowego stanu dziennikarskiego”, który przelała obecnie do zaopiniowania międzynarodowym organizacjom dziennikarskim. Po przyjęciu przez ONZ definitywnego brzmienia, kodeks ten stanie się niejako „katechizmem” dla całej prasy wolnego świata.

Już na samym wstępie projektu znajdujemy zdanie następujące:

„Wolność informacji i prasy jest prawem podstawowym, stanowiącym kamień węgielny wszystkich swobód, ogłoszonych w Kartce Narodów Zjednoczonych i w Deklaracji praw człowieka; jest ona zasadniczym czynnikiem postępu...”

Kodeks podkreśla z naciskiem, jakie obowiązki spoczywają na dziennikarzach. Wskazuje, iż publicysta winien mieć pełne poczucie odpowiedzialności za to, co pisze, że winien zawsze przed stawiać fakty i komentować je zgodnie z prawdą.

Niedopuszczalnym jest, dla prawnego dziennikarza, służyć interesom o-

sobistym i jakimkolwiek interesom prywatnym, sprzecznym z interesem publicznym. Honor dziennikarski wymaga, aby do wszelkich zagadnień podchodzono pod kątem widzenia dobra ogólnego, pozostającego zawsze na czele. Wymaga on, by prasa była w stosunku do czytelników uczciwa, nie karmiła go informacjami niesprawdzonymi, a wszelkie pomyki natychmiast z własnej inicjatywy prostodokończenie na str. 2-ciej

Józef RELIDZYŃSKI

Z cyklu „Byłem gościem Sowietów”

## WIDMO W ZAUŁKU

DWA tygodnie trwania kongresu kreciły się jak w młynie i doprowadzały do zawrotu głowy.

Najmilsze były chwile, kiedy człowiek, niby kot-izagga, mógł się posiewolmi drogami, rozplywając się w bezimiennym tłumie, zdobywać na własną rękę obserwację i doświadczenia, gromadzić przeżycia, niekontrolowane przez oficjalne czynniki. Niestety, ten pozorny brak kontroli i swoboda poruszania się po mieście były dość problematyczne; nigdy i nigdzie nie miało się pewności czy tuż za naszym cieniem nie podąża inny, obcy cień...

Wśród nieustannych, przeladawanych po rosyjsku fet i uroczystości —

obok licznych posiedzeń i konferencji — nie brakło interesujących pokazów filmowych.

Ówczesny film sowiecki, oczywiście nie pozbawiony odpowiedniego zabarwienia propagandowego, był realizowany z dużą inwencją i rozmachem. Nic dziwnego, była to wszakże era takich reżyserów filmowych, jak Pudowkin, Eisenstein, Aleksandrow i in. Jednakże nie będę mówił tutaj o wyświetlanych wówczas filmach. Interesują mnie bardziej, a myślę, że zainteresują także czytelników, znacznie ciekawsze od tamtych filmy, które wyświetlało samo życie.

Zarówno blaski, jak i cienie kongresu są to dziś rzeczy przebrzmiałe i

wracać do nich znaczącyby szeleścić zetlałymi wstęgami. Postaram się też raczej rzucić, niby na ekran filmowy, kilka scen charakterystycznych dla ówczesnej Moskwy.

Sceny te — mam wrażenie — powiedzą nam więcej o Sowietach niż okazała fasada kongresu, niż wszystko, co mogło się poza nią ukazać na srebrnym ekranie.

\*\*

WYSZEDŁEM kiedyś sam z hotelu w poszukiwaniu bukinisty, którego adres miałem zanotowany.

Przejechałem z pół Moskwy — niewątpliwie szofer sowiecki, wzorem tyłu swoich koleżków na szerokim świecie, skorzystał ze słabej znajomości miasta przez cudzoziemca. Wreszcie auto zatrzymało się pod wskazanym adresem.

Zaplaciwszy je, zamierzałem właśnie wejść do niepozornego bukinku z kilkoma starymi książkami i szyćkami w oknie — jako żywo przypominała mi się poczciwa Świętokrzyska w Warszawie — kiedy nagle z przyległego zaułka doszedł mnie ściszony głos kobiety, wołającej po francusku: „Monsieur... monsieur...”

Dokończenie na str. 3-ciej

Dnia 19 marca 1954 r., o godzinie 20 min. 30 w Domu Kombatanta Polskiego, 20, rue Legendre, Paryż 17<sup>e</sup>, metro: Villiers odbędzie się

AKADEMIA KU CZCI MARSZAŁKA POLSKI JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO z następującym programem:

Odczyt amb. W. Grzybowski p.t.  
Prace zjednoczeniowe J. Piłsudskiego (1918-26)

koncert Zygmunta Dygata.

Na tę uroczystość zaprasza wszystkich Wolnych Polaków z Paryża i okolicy

KOMITET.

## FRASZKI ABECADŁO

Przypisek

Niech się nie obraża  
I oni i one:  
Po za imionami  
Wszystko jest zmyślone.  
A kto złośliwością  
Względem innych zgrzeszy, —  
Nie dokuczy innym,  
Lecz siebie ośmieszysz.

G

Gromami Grozil General Gustaw  
Ze jego żona maluje usta.  
Bo niech inspekcja jaka się zdarzy  
A tu pół wojska róż ma na twarzy.

H

Holduje Henio Hrabiance Heli  
Choć urodzenie wielce ich dzieli.  
Bo urodzona, jak głoszą wieści,  
Od niego wcześniej o lat czterdzieści.

I

Imponujący Inżynier Idzi  
Chce dać ofiarę, ale się wstydzi.  
Bo to rzecz straszna dla inżyniera:  
Zapomniał, jak się porfel otwiera.

ST. KOTWICZ.

## Wielki dzień SPK w Maroku

OKRĘG Maroko SPK obchodził dn. 7 marca w Casablance swój wielki dzień: w pierwszym rzędzie obrady dorocznego walnego zebrania, które w tym roku, wobec upływu trzyletniej kadencji, miało wyłonić nowe władze stowarzyszenia. Powtórnie, poświęcenie sztandaru, ufundowanego ze składek i ofiar, której to uroczystości nadano charakter dużej manifestacji polsko-francuskiej.

WALNE ZEBRANIE

Na walne zebranie przybył z odległego Agadiru prezes okręgu, wiceadmirał J. Unrug; również zjawili się spór osób z poza Casablance. Obradom przewodniczył wiceprezes Chelmicki. Na wstępie sekretarz A. Grochoński odczytał depesze i listy gratulacyjne, które nadeszły z Londynu i Paryża od naczelnych władz organizacyjnych SPK. Następnie obszerne sprawozdanie z działalności ustępującego zarządu złożył wice-prezes Zelenicki, podkreślając osiągnięcia zarządu w zakresie akcji interwencyjnej i opiekuńczej na rzecz uchodźców, którzy zna-

leżli się w potrzebie, wystąpienia protestacyjne przeciw prześladowaniom w Polsce, wystąpienia z okazji świąt narodowych, akcje oświatową prowadzoną wspólnie z miejscowym stowarzyszeniem Czytelnicy Polskiej, i wiele innych przejawów pracy odchodzącego zarządu, którego kończąca się kadencja dokończenie na str. 2-ciej

FP 2156

## Rola Turcji w organizacji obrony

Dokończenie ze str. 1-ej  
Zewnętrzna sytuacja nowej Turcji, zbudowanej przez Kemala Paszę i koło jego bliskich patriotycznych współpracowników, nie była łatwa. Gdy Kemal przejął władzę w swoje ręce, Konstantynopol okupowali zwycięscy sprzy mierzeńcy zachodni, którzy popierali czynnie inwazję grecką w Azji Mniejszej. Dlatego Kemal Pasza musiał zwrócić się do wielkiego i niebezpiecznego sąsiada Turcji, do Rosji, gdzie dokonała się już zwycięska rewolucja bolszewicka. Stosunki sąsiedzkie nowoczesnego państwa tureckiego z Rosją sowiecką, chociaż poprawne aż do czasu drugiej wojny światowej, stawały się coraz chłodniejsze, w miarę jak nowy reżym w Turcji zyskiwał oparcie i siłę.

Druga wojna światowa wytworzyła dla Turcji bardzo niebezpieczną sytuację, zwłaszcza gdy armie Hitlera zajęły Półwysep Bałkański i niemiecki dyktator zaczął przynaglać, by Ankara otworzyła dla Reichswehry drogę na Środkowy Wschód (na Kaukaz i do Morza Śródziemnego). Turcja przeciwstawiła się temu żądaniu, narażając się na niebezpieczeństwo agresji hitlerowskiej. Nie mając dostatecznego wyposażenia dla armii musiała — bez żadnej pomocy z zewnątrz — utrzymywać pod bronią przez długie sześć lat ponad milion żołnierzy, stojących zdecydowanie przeciwko Niemcom, a pod koniec wojny — przeciwko naciśkowi sowieckiemu. Wielki wysiłek, podjęty przez cały naród turecki między rokiem 1941 i 1943 ocalił sytuację świata: gdyby Turcja była ustąpiła wobec żądań niemieckich w pierwszych miesiącach ofensywy Rommla i pozwoliła armiom nazistowskim przejść przez swoje terytorium — zwycięstwo Hitlera byłoby pewne.

### TURECKIE SIŁY ZBROJNE SĄ SILNE I DOBRZE WYPOSAŻONE

Po zakończeniu II wojny światowej, Turcja nie zdembilizowała swej armii. Utrzymała ją w gotowości, wiedząc, że ze strony Sowietów może grozić zaskoczenie. To stanowisko Turcji nie było zrozumiane na Zachodzie, gdy polityka appeasement'u w stosunku do Moskwy była w pełni rozwoju. Turcja musiała pozostać sama i nie mogła polegać na żadnej pomocy z zewnątrz. Gdy jednak, po roku 1946, sytuacja się zmieniła i świat zachodni zobaczył, że porozumienie z Sowietami było niemożliwe, demokracje zachodnie, a w szczególności Stany Zjednoczone, zaczęły się interesować Turcją. Z biegiem czasu ściślejsza współpraca turecko-amerykańska została nawiązana na odcinku obrony. Port w Aleksandrecie został rozbudowany. W Azji Mniejszej założono bazy lotnicze, wzdłuż granicy sowiecko-tureckiej zbudowano wiele dróg strategicznych. Armia turecka otrzymała nowoczesne wyposażenie. Obecnie tureckie siły zbrojne są duże i dobrze wyposażone. Stanowią one główne podparcie obrony przeciwko możli-

wej napaści sowieckiej z Kaukazu w kierunku Morza Śródziemnego i Zatoki Perskiej.

Niedawno Turcja przyłączyła się do Bloku Bałkańskiego w celu zabezpieczenia dostępu do środkowej części Morza Śródziemnego i Adriatyku. W ten sposób w organizacji obrony świata pod przewodnictwem Ameryki Turcja odgrywa niezwykle wybitną rolę.

### PREZ. MAHMUT CELAR BAYAR GOŚCIEM STANÓW ZJEDN.

Wizyta Prezydenta Republiki Tureckiej w Stanach Zjednoczonych miała podkreślić przede wszystkim więzy przyjaźni między tymi dwoma państwami. Prezydent Turcji miał również sposobność do omówienia z miarodajnymi czynnikami Ameryki całego szeregu problemów, interesujących obydwa kraje.

## Czy tylko Bierut i Bezpieka?

Dokończenie ze str. 1-ej.  
pół posiada tzw. batalion cywilny, którego żołnierze, z zasady w ubraniach cywilnych, przenikają do wszystkich miejscowych organizacji i instytucji, poczynając od partii, urzędów i wojska; oczywiście, we wszystkich organizacjach, nie wyłączając kościelnych — batalion cywilny ma swego informatora. Uzyskane tą drogą informacje sztab pułku rozpracowuje bardzo dokładnie i — zależnie od potrzeby — nakazuje „pogłębienie roboty” przez Bezpiekę względnie inny organ bezpieczeństwa. I w tym jednak wypadku batalion cywilny prowadzi dalej własne rozpoznanie, równoległe z Bezpieką względnie prokuraturą. Batalion cywilny przejawia dany zagadnieniem zajmować się tylko wówczas, gdy przekazał je do definitywnego załatwienia batalionowi wojskowemu.

Batalion wojskowy jest przeznaczony do wymuszenia posłuchu siłą. Występuje on zawsze w mundurach polskich. Do zadań jego należy „pacyfikacja” terenu, oblawy, pościgi, pobór kontyngentu żywnościowego, aresztowania, rozstrzelania. Zależnie od potrzeby, batalion działa całością, albo tylko częścią. Czasem występują tylko pojedynczy strzelcy, np. przy tzw. „cichych egzekucjach”, kiedy nieszczęliwa ofiara — z zasady ze związanymi na plecach rękami — otrzymuje strzał w tył głowy.

Każdy „żołnierz” KBW jest obowiązany do noszenia broni przy sobie w służbie i poza służbą. Wyjście na miasto bez broni jest surowo karane. Uzbrojenie zasadnicze — to pistolety dziewięciopalcowe i 72-strzałowy automat PPSZA (używany raczej przy wystąpieniach zbiorowych). Przy większych wystąpieniach, batalion wojskowy zaopatrzony jest w artylerię i czołgi.

KBW jest całkowicie bezkarne, jego żołnierza nikt, prócz przełożonych, nie

Jedną z bardzo ważnych spraw, które powinny być gruntownie zbadane, jest uprzemysłowienie Turcji. Ażeby podobać zadaniom, których się podjęła, Turcja musi posiadać wielki, dobrze rozwinięty własny przemysł. Nie może tego osiągnąć własnymi środkami. Bardzo kosztowny stan pogotowia militarnego, który trwał przez wiele lat, odbił się z pewnością na gospodarce narodowej Turcji.

Czynnik amerykańskie powinny przyznać Turcji znaczną pomoc finansową dla wzmocnienia jej przemysłu i jego technicznej organizacji. Stanowisko Turcji i jej działalność dają pełną gwarancję, że pieniądze amerykańskie, włożone w ten kraj, będą spoczywały w rękach przyjaciół, na których można polegać, i lojalnych partnerów.

Dr Karol RIPA

## «SYRENA» w domu każdego kombatanta

Dokończenie ze str. 1-ej.  
ma prawa zatrzymać. Stąd na porządku dziennym zdarzają się takie rzeczy jak kradzieże i wymuszanie.

W dzisiejszej Polsce nie się nie może działać bez zgody KBW, podlegającej, jak powiedzieliśmy, bezpośrednio Moskwie. I jeśli ludzie w Polsce znikają bez śladu, a dzieje się to coraz częściej — to sprawcą tego jest zawsze KBW, który — „pacyfikując” Polskę — zasila równocześnie w siłę roboczą lagry sowieckie.

To nie tylko Bierut i jego Bezpieka, to przede wszystkim sowiecka sieć szpiegowska i terrorystyczna pod nazwą KBW trzyma naród polski w swych szponach.

P. BARDOWSKI

## «SYRENA» w domu każdego kombatanta

## Dzień SPK w Maroku

Dokończenie ze str. 1-ej  
cja miała być ukoronowana prezentacją i poświęceniem pięknego sztandaru.

Wiceprezes Prądziński, jeden z najczynniejszych członków ustępującego zarządu i czynny w życiu organizacji od chwili jej powstania, zgłosił w dyskusji wniosek o wyrażenie podziękowania Konsulowi Honorowemu p. Sliwińskiemu oraz kol. Zelenkiemu za trudny i starania poniesione na rzecz ufundowania sztandaru. Wniosek ten przez akklamację przyjęto. Również zatwierdzono jednogłośnie wniosek komisji rewizyjnej o udzielenie absolutorium z podziękowaniem dla całego zarządu.

Na wniosek ustępującego zarządu jednogłośnie powołano po raz drugi na stanowisko prezesa Okręgu adm. Unruha. W drodze wyborów do zarządu weszli ponadto: kol. Lisicki, Korytkowski, Prokop, Sobczak i Zelenki. Do komisji rewizyjnej weszli kol. Lisowski, Klobukowski, Reklewski i Grocholski, jako zastępcy.

Po wysłuchaniu sprawozdania delegata Skarbu Narodowego L. Kronenberga, zebranie jednogłośnie uchwaliło wśród oklasków wysłanie adresów i listów gratulacyjnych do Pana Prezydenta R. P. Augusta Zaleskiego, do Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych Gen. Andersa, do gen. Sosnkowskiego, do Rządu RP na ręce ministra dla spraw obywateli polskich na obczyźnie i do ambasadora K. Morawskiego w Paryżu.

### POŚWIĘCENIE SZTANDARU

Wkrótce po zakończeniu zebrania, pięknie ustrójona sala Gouraud zapelniała się szczerze gośćmi przybyłymi na uroczystość poświęcenia sztandaru. Zjawili się licznie przedstawiciele władz: p. Thuaire w zastępstwie gen. Deleuxa, uobecnego z powodu manewrów algierskich, komandor inż. Pilven w imieniu adm. Sapa, p. Ligier-Belair z ramienia Gabinetu dyplomatycznego w Rabacie, gen. May, prezes stowarzyszenia kombatantów francuskich, p. Fischer, prezes British Legion, przedstawiciele kolonii czeskiej i rumuńskiej, i wiele znanych osobistości z miejscowego społeczeństwa francuskiego. Ogółem przybyło około 100 osób. Nigdy jeszcze, odkąd SPK prowadzi swą działalność, nie widziano w Maroku równie liczny i reprezentatywny zgrupowania pod znakiem sympatii dla Polski i jej sprawy.

Uroczystości, pomyslanej „dwujęzycznej”, przewodniczył sprawnie p. Chelmicki. Przejmującą przemowę wstępnią wygłosił p. Kronenberg, przedstawiając charakter organizacji i ideały, których jej sztandar ma być wyrazem. Drugim mówcą był Konsul Honorowy Polski w Rabacie p. Leon Sliwiński. Mowa jego, doskonała w treści i w formie, przypominała zebrany zwady i tragedie naszej sprawy — dźwięcząc w zakończeniu nutą mocnej wiary w przyszłość. Nutę tę podjął z kolei Franciszkanin O. Ludovic Vincent, wielki nasz przyjaciel, którego wystąpienie, poprzedzające właściwy obrzęd poświęcenia, wzniosło nastrój sali do wyżyn szczerego wzruszenia, gdy w dowód oddania i nabożnych życzeń duchowny ucałował brzeg pochylonego sztandaru.

Nastąpiła teraz część druga uroczystości. P. Zelenki odczytał w języku

## CO SLYCHAĆ W POLSCE

### NOWY REDAKTOR NACZ. „TRYBUNY LUDU”

W REŻYMOWEJ „Trybunie Ludu” głównym organie PZPR, nastąpiły zmiany: redaktorem naczelnym został wyznaczony Władysław Matwin, b. prezes ZMP, a ostatnio członek prezydium stołecznej „Rady Narodowej”. Dotychczasowy redaktor „Trybuny Ludu”, Kasman, przeszedł dla odmiany do życia gospodarczego, uzyskując nominację na stanowisko „wiceministra” jednego z resortów gospodarczych.

Ciekawe, że zmiana ta nigdzie oficjalnie nie została ogłoszona. Dowiedzieliśmy się o niej studiując kandydatury „delegatów” na zbliżający się zjazd PZPR. Przesunięcia nastąpiły tak niespotykanie, że polska prasa emigracyjna, która na ogół uważnie śledzi tego rodzaju zmiany — nie zauważyła, że „Trybuna Ludu” objął nowy dygnitarz partyjny.

### ZOBOWIĄZANIA PRZEDZJAZDOWE

JAK wiadomo, zjazd PZPR, czyli partii komunistycznej, początkowo wyznaczony na styczeń, przeniesiony został następnie na marzec. Kosztowało to robotników w Polsce — dwa dodatkowe miesiące nadprogramowej pracy. Ku uczeniu bowiem zjazdu wszystkie niemal zakłady pracy w kraju — oczywiście nie bez urzędowego nacisku — zadeklarowały udział w specjalnym „współwzrostnictwie pracy”, zobowiązując się do dodatkowych wysiłków i przekroczeń normy. Ci, co myśleli, że ten naddatek będzie obowiązywał tylko do stycznia, zostali srodo zawiedzeni. By przeciwdziałać zniechęceniu „partii i rząd” poczynili kroki, aby zapali do pracy utrzymać na odpowiednim poziomie. Oto czytamy w urzędowej „Trybunie Ludu”:  
„Od II Zjazdu partii dzieła nas już tylko 2 tygodnie. Ten krótki okres ludzie pracy w całej Polsce starają się wykorzystywać jak najintensywniej, jak najlepiej — tak, aby na Zjazd przynieść już z konkretnymi osiągnięciami.  
W tym gorącym, przedzjazdowym okresie, wyrażają masy pracujące Pol-

ski swe zaufanie, swą miłość do partii, jeszcze aktywniej, bardziej masowo uczestnicząc w szlachetnym ruchu współwzrostnictwa pracy”.

„Współwzrostnictwo przedzjazdowe w obecnym najgorętszym okresie powinno się znajdować w centrum uwagi wszystkich ogniw administracji, poczynając od ministerstwa aż do kierownictwa oddziału w zakładzie i majstra.

We wszystkich zakładach niezbędne jest przeprowadzenie w tych dniach wnikliwej kontroli jak przebiega realizacja zobowiązań w każdym wydziale, w każdej brigadzie. Kontrola taka powinna zaktywizować załogi i kierownictwo zakładów do wykrycia i przeciwdziałania istniejących słabości, do skupienia wszystkich sił, aby jak najwięcej jeszcze zrobić, aby ostatnie przedzjazdowe dni cechowała pełna mobilizacja”.

### „WYZWOLICIELE”

DNIA 23 lutego odbyły się w całej Polsce uroczystości ku czci sowieckich wojsk okupacyjnych. Z jakiej racji — czytamy w „Trybunie Ludu”:  
„W 36 rocznicę powstania bohaterkiej Armii Radzieckiej naród polski zmanifestował swą gorącą miłość do odkrytej chwałą Armii-Wyzwolicielek, niezwykłej strażnicy wolności i pokoju. Mieszkańcy miast i wsi złożyli wieńce i kwiaty na grobach żołnierzy radzieckich, poległych w walce o wyzwolenie naszego kraju”.

Ogólne poruszenie wywołał fakt, że na żadnej z uroczystości nie był obecny Bierut. Nie było go nawet na przyjęciu u sowieckiego attache wojskowego gen. Kazaka, na które stawili się, jak jeden mąż, wszyscy reżymowi dygnitarze.

Pole do domysłów jest szerokie. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Bierut przebywa w Moskwie, dokąd się udał po instrukcje na zjazd PZPR.

### BLIŻEJ LUDU!

REŻYM postanowił skasować gminne „rady narodowe”, a stworzyć „rady gromadzkie”. Oto urzędowe wyjaśnienie powodów tej zmiany:

„Podjęta przez Radę Państwa i Radę Ministrów uchwała w sprawie prac przygotowawczych do powołania gromadzkiej rad narodowych stanowi doniosły krok na drodze dalszego zacieśnienia więzi władzy ludowej z masami i zwiększania udziału najszerszego rzesz ludu pracującego w rządzeniu państwem”.

„Podział administracyjny kraju otrzymaliśmy w spadku po starym, obszarowo-kapitalistycznym państwie. Władze ówczesne, obce ludowi, powołane były do tego, aby go ucisnąć i nie dopuszczać do głosu. Takiej władzy nie przeszkadzała daleki dystans między jej organami a ludem”.

Chodzi więc o to, by dopuścić chłopów do władzy. Ale dalszy ciąg wywodów budzi co do tego pewne wątpliwości:

„Nowa gromada, stając się silną jednostką administracyjną, stanie się równocześnie poważnym ośrodkiem oddziaływania politycznego na wieś, poważnym ośrodkiem pracy politycznej i społecznej”.

„Stworzy to lepsze warunki dla umocnienia i rozbudowy szeregów partyjnych na wsi, przyczyni się do polepszenia pracy partii na wsi, zwiększy jej oddziaływanie na masy”.

Wątpliwości stają się całkowitą pewnością po przeczytaniu „Zycia Warszawy” z 1 marca:

„Uchwałę w sprawie rad gromadzkiej należy rozpatrywać w powiązaniu z tezami IX Plenum, mówiącymi o bezustannym pogłębianiu sojuszu robotniczo-chłopskiego, o umacnianiu władzy ludowej, o wzmoczeniu pracy politycznej i społecznej na wsi oraz o zwiększeniu produkcji rolnej i hodowlanej”.

Nie o to więc chodzi, by oddać władzę chłopu, a to to, by wzmocnić władzę nad chłopem!

POSTĘPY KOLEKTYWIZACJI  
ODDZIAŁYWANIE na chłopca ma iść w ściśle sprecyzowanym kierunku:

„Mamy już dziś w kraju prawie 8 tysięcy 300 spółdzielni produkcyjnych, zrzeszających około 200 tys. rodzin chłopskich i gospodarujących na 1541 tysiącach ha użytków rolnych.

W 54 powiatach, produkujących w kraju pod względem rozwoju spółdzielni części produkcyjnej, przeszło w połowie gromad istnieją spółdzielnie.

Zainteresowanie chłopów zespołowymi metodami uprawy ziemi umiejętnie potrafiły wykorzystać organizacje partyjne w województwach poznańskim i bydgoskim oraz w niektórych powiatach woj. warszawskiego, rozwijając, przy równoczesnej izolacji kulaka i łamaniu jego oporu, szeroko pracę agitacyjno-uświadamiającą wśród pracującego chłopstwa.

W pozostałych województwach na skutek zaniedbania pracy masowo-politycznej, nie przeciwdziałania w dostatecznej mierze wrogiej propagandzie i plotkom kulackim, głoszącym, jakoby partia zaprzestała walczyć o socjalistyczną przebudowę wsi, rozwój spółdzielczości jest słabszy”.

„Niezmiernie ważną jest rola członków partii w gromadzie, którzy winni stać się rzecznikami socjalistycznej przebudowy wsi, przez swój osobisty przykład skupiać wokół siebie produkcyjnych ludzi wsi, być czynnymi w działalności wroga, demaskować jego kłamliwe plotki i próby zmierzające do osłabienia tempa rozwoju spółdzielczości produkcyjnej”.

## Wiadomości wojskowe

ANGLIA. — Rząd brytyjski wyłożył w parlamencie „Białą Księgę”, zawierającą budżet sił zbrojnych na rok 1954-55 i plan obrony Anglii. Budżet ma wynieść 1.639.900.000 funtów szterlingów (w tym pomoc Stanów Zjednoczonych 85.360.000 f. szt.) i wyższy będzie od bieżącego budżetu o 3 miliony 140.000 f. szt.

Nowy budżet zwiększa wydatki na lotnictwo i marynarkę, jak również na badania naukowe i doświadczalne nowych broni, jak broń atomowa, pociski kierowane, prototypy samolotów i inne, zmniejsza natomiast wydatki na armię lądową. Te zmiany w budżecie wynikły z oceny sytuacji światowej. Zdaniem rządu, obecna zimna wojna może trwać przez długie lata, w czasie których Rosja będzie dążyła do ostatecznej siły i wartości paktu atlantyckiego. Trzeba wobec tego, by Anglia i jej sojusznicy rozbudowali swe siły zbrojne, jak tylko pozwolą im na to ich możliwości, ponieważ jest to jedyny sposób zapobieżenia przerzucenia się zimnej wojny w gorącą.

W wyniku tej oceny budżet przewiduje poważne wzmocnienie systemu obronnego Anglii przeciwko bombardowaniom lotniczym. Zmianami w artylerii, myśliwce zostaną zaopatrzone w pociski kierowane, co ma czterokrotnie zwiększyć ich skuteczność.

Od kilku już miesięcy Anglia przystąpiła do produkcji broni atomowej i jak podaje księga, lotnictwo otrzymało już pewną ilość bomb atomowych. Dla tego też ma być wzmocniona produkcja średnich bombowców odrzutowych, przeznaczonych specjalnie do bombardowań atomowych. W ten sposób Anglia staje się trzecim z kolei mocarstwem, dysponującym bronią atomową. Nie posiada jeszcze artylerii atomowej, ale produkcja jej ma być już w niedługim czasie rozpoczęta.

Marynarka wojenna będzie również wzmocniona; ma ona otrzymać trzy nowe lotniskowce, kilka kontrtorpedowców i łodzi podwodnych.

Zmniejszono kredyty dla armii lądowej, jednak jej stan liczebny ma być zredukowany w nieznanym tylko stopniu. Rząd będzie dążył do stworzenia odwodów centralnych. Mają one powstać z wojsk, które będą wycofywane stopniowo z Egiptu i Dalekiego Wschodu, natomiast nie przewiduje się wycofania wojsk z Niemiec.

Bardzo interesujący jest pogląd rzą-

du brytyjskiego na ewentualny przebieg wojny, gdyby ta wybuchła. Przede wszystkim nastąpiłyby obustronne bombardowania atomowe, nie trwałyby one jednak długo, bo obie strony, dążąc do jak najszybszego zniszczenia przeciwnika, prędko wyczerpałyby zapas swych bomb. Zniszczenia choć będą bardzo wielkie i choć obie strony będą miały „przetraconę kregosłupę”, mogą jednak wojny nie rozstrzygnąć. Wówczas wojna może trwać bardzo długo.

Nie podaje biała księga, jakie postępy poczyniła Anglia w dziedzinie nowych broni. Mówi tylko o bombie atomowej i o kierowanym pocisku przeciwlotniczym. Można jednak być pewnym, że fizycy brytyjscy uzyskali duże sukcesy w tej dziedzinie, ale tajemnica wojskowa nie pozwala na ich ujawnienie.

INDOCHINY. — 308-ma komunistyczna dywizja nie odważyła się zaatakować francuskiego obozu w Luang-Prabang i wycofuje się z północnego Laosu. Również i ze środkowego Laosu zaczęły się wycofywać oddziały Viet-Minhu, tak że w Laosie pozostaną tylko oddziały, złożone z miejscowych komunistów, wreszta niezbyt liczne.

Natomiast wzmaga się walki w Delcie Tonkińskiej. Trzymają ją w swym posiadaniu wojska francusko-wietnamskie, zajmując jej stolicę Hanoi, jej główny port Haiphong i trzymając cały szereg ufortyfikowanych ośrodków lub punktów oporu zarówno wewnątrz Deltę jak i wzdłuż jej granic. Nie udało się jednak jak dotąd oczyścić Deltę z komunistów. Obecny ich stan liczebny obliczany jest na 60.000 żołnierzy i stają się oni coraz bardziej agresywni. W związku z inwazją komunistyczną na Laos duża część oddziałów francusko-wietnamskich została przerzucona z Deltę na ratunek tego kraju i komuniści chcą wykorzystać to osłabienie sił francuskich w Delcie.

KANADA. — Kanadyjski przemysł lotniczy produkuje nowe silniki „Orenda”, które zakupuje amerykański rząd dla swych myśliwców odrzutowych „Sabre”.

Silniki te są o 25 proc. silniejsze od silników amerykańskich i dają myśliwcom szybszy start, szybsze wznoszenie się w górę, osiąganie wyższego pułapu i rozwijanie większej szybkości.

K. R.

# WIDMO W ZAULKU

Dokończenie ze str. 1-ej  
Coś w tym głosie i wymowie francuskiej było takiego, że kazało mi się odwrócić.  
Ujrzałem widmo...  
Starą kobietę z głową Gorgony, której zamierzwiłone, mokre od śniegu kiaki rozwiewała wiatr.  
Miała na sobie strzęp chłopskiej chusty, pod nią coś, co kiedyś musiało być czarna suknią, dziś było tylko zrudziałym lachmanem.  
Twarz kobiety, sina od mrozu, pokryta, jakby popiołem, warstwą brudu, przerażająco chuda, jak cała postać staruszek — twarz, kiedyś niewątpliwie wielkiej rasy i piękności, przypominała koszmarną maskę jakiejś kukły.  
W oczach jej, które może dawniej czarowały i oliśniewały pierwszych kawalerów Cesarstwa — w oczach teraz przytomnych i zapadłych pełgały niepokojące, niespokojne błyski, usta wykrzywiały potworny grymas, mający za pewne imitować dworski uśmiech.  
Zafascynowany, podszedłem do kobiety-widma, pytając, również po francusku, z mimowolną rewerencją:  
— Czym pani mogę służyć?  
Odpowiedziała dośkonale francuzką:  
— Jestem głodna... mam jeszcze kawalek starej koronki... może pan kupi? — sięgnęła do torby, a raczej do worka, który miała przewieszony przez ramię.  
Powstrzymałem piszczałę jej ręki.  
— Już kupiłem... odrzekłem, wyciągając jakiś banknot.  
Porwała go łapczywie. Szybkiem, ma-

pim ruchem ukryła — jedyne właściwe określenie — za pazuchę. Wymamrotała kilka słów podziękowania. Oczy jej zaisniły obłędem.  
— Szukam... wciąż szukam... nie mogę znaleźć... — wydlawiła ze ściśniętego gardła.  
— Czego?  
— Miała ledwie dwanaście lat...  
— Kto?  
— Zgwałcili na moich oczach...  
— Ale kogo? — pytam dalej.  
— Rozdeptali na miągeżę cuchnącymi bucioremami... wrzucili do dołu... — mówi bezładnie, jakby do siebie, gdzieś błędnie wpatrzona.  
Po chwili milczenia:  
— Ja przecież umarłam... umarłam... wrzucili do dołu... nie znalazłam jej... O, Boże!... dwanaście lat... — złapała się za głowę i zakreśliła w miejscu, jak gdyby otrzymała cios pałką.  
— Gdzie ona?... mów!... — krzyknęła nagle z furją. — Mierzawcy... wście mierzawcy!... — zawołała po rosyjsku.

Zaniosła się od upiornego śmiechu. Podkasała czarną, obszarpaną kiecę, plącząc jej nogi; poderwała się jak wrona do lotu. W oka mgnieniu zniknęła gdzieś za węgłem niby zmarła senna...  
Jak spod ziemi, wyłoniła się w pobliżu sylwetka milicjanta.  
Podszedł do mnie, grzecznie zasalutował.  
— Pan wybacz — wycedził z uśmiechem jak plaster miodu — ale to znana wariacja... W Moskwie — dodał znacząco — nie dobrze zaglądać do zaułków... zawsze się można natknąć na jakąś swołocz... jeszcze jej dość zostało!... Największa bieda z tymi starymi... nie wiadomo co z nimi robić póki nie wyzdychają... Nasza chluba to młode pokolenie...  
Dalszego ciągu już nie słyszałem.  
„...dwanaście lat”...

Józef RELIDZYŃSKI

1) Łajdacy, wszyscy łajdacy.

## Skarby wawelskie

Dokończenie ze str. 1-ej  
rza-Zaleskiego na stronę komunistyczną. Wypadki zaczęły się teraz toczyć z wielką szybkością. W rekordowym tempie zdołano wynaleźć nowe miejsce zabezpieczenia zbiorów i przeniesić je tam. Trudny zabieg udał się w całości, i gdy reżymowcy zgłosili się pod znane p. Świerzowi adresy w Ottawie i w St. Anne-de-Beaupre pod Quebeciem, mogli tylko skonstatować, że skrzynie ze zbiorami wywieziono w nieznany kierunek. Sprawa wywołała wówczas głośne echa w prasie kanadyjskiej i amerykańskiej.  
Nowy rozdział w akcji obrony zbiorów zaczyna się w początkach roku 1948-go. W roku tym premier prowincji Quebec Mauris Duplessis zgodził się wziąć zbiorów pod swoją opiekę. Od tej pory znajdują się one w skarbcu archiwum prowincji Quebec, w gmachu Muzeum Prowincjonalnego, o czym swego czasu donosiła prasa kanadyjska a za nią polska prasa emigracyjna. Skarbiec Archiwum jest pomieszczeniem ogniotrwałym, zabezpieczonym drzwiami pancernymi; znajduje się on pod stałą ochroną policyjną.  
Co pewien czas kustosz zbiorów p. J. Polkowski jeździ wraz z art. malarzem p. Stefanem Kątskim do Quebec i wtedy odbywa się przegląd przedmiotów sztuki; arrasy rozkłada się, wietrzy i przesyępuje środkami dezynfekcyjnymi, rządy na konie nasycy się tuszem i w ogóle dokonywa się sporo fachowych potrzebnych zabiegów konserwatorskich; tkaniny chorągwi, ulegające niebezpiecznym wpływom czasu, są wzmacniane specjalnymi siatkami i w razie potrzeby reperowane przez siły fachowe. Muzeum jest wtedy zamknięte dla publiczności i znajduje się pod wzmocnionym dozorem. W czasie tych prac, władze quebeckie okazują zawsze wszelką pomoc i opiekę. Ochrona prawna i konserwa-

cja techniczna zbiorów pociąga za sobą oczywiście pewne koszty. Od początku 1948 r., po dzień dzisiejszy wyniosły one 4.157 dol. i 63 ct. Wydatki te są pokrywane z naszego budżetu państwowego, opartego, jak wiadomo, o wpływy Skarbu Narodowego i podlegające kontroli publicznej.  
W ciągu całej historii obrony skarbowo donaliśmy niezmiernie cennej i bezinteresownej pomocy ze strony wielu przyjaciół, obcych i swoich. Pamiętamy o nich i, w czasie właściwym, damy wyraz naszej dla nich wdzięczności.  
Rząd R. P. stać będzie, jak dotychczas, na straży skarbow. Sprawa wymaga bowiem nieustannej czujności. Nie zapominajmy, że w roku ubiegłym policja wykryła w Quebec tajemniczy podkop, prowadzący w kierunku Skarbu Muzeum...  
Wyjaśnienie niniejsze PAT publikuje ze względu na ukazujące się w prasie wersje nieścisłe, bądź też fragmentaryczne.

## Emigracja do U.S.A.

Genewa — Rada Polonii Amerykańskiej komunikuje:

W tej chwili kończą się przygotowania do wykonania nowej ustawy imigracyjnej tzw. „Refugee Relief Act of 1953”.  
Sprawy emigracyjne wszystkich Polaków zapisanych już dawniej w konsulatach amerykańskich rozpatrywane są na podstawie dwóch przepisów będących obecnie w mocy:  
1) normalnej kwoty polskiej (Immigration and Naturalization Act). Obecnie powoływani są przez konsulaty ci, którzy zarejestrowali się przed 1 października 1949 roku.  
2) paragrafu 3(c) — (Displaced Persons Act). Obecnie powoływani są ci, którzy rejestrowali się w konsulatach przed 1 października 1951 roku, a są uchodźcami nie osiedlonymi na stałe w krajach Europy Zachodniej, z wyjątkiem Niemiec, Austrii i Włoch.  
Ponieważ DPAct wygasa w dniu 30 czerwca 1954, przeto wszyscy ci, którzy nie zdążyli otrzymać wizy do tego dnia, albo przejdą na normalną kwotę, albo zostaną przeniesieni na „Refugee Relief Act”. W tym wypadku będą musieli stawić się ponownie albo o affidavit of support (dla kwoty

normalnej), albo o assurance (dla Refugee Relief Act). Gwarancje te muszą być indywidualne i wydawane być mogą jedynie przez obywateli amerykańskich. Dawne gwarancje wystawiane przez organizacje amerykańskie nie będą ważne po dacie 30 czerwca 1954 roku.

Przypominamy, że „Refugee Relief Act” ważny jest w krajach NATO, tj.: Belgii, Danii, Francji, Holandii, Irlandii, Italii, Luksemburgu, Norwegii, Portugalii i W. Brytanii oraz w Szwecji. Nie odnosi się to do osób, które są na stałe osiedlone w danym kraju, a więc np. tych we Francji, którzy posiadają 10-letnie karty pobytu itd.

## Książka o Lwowie

Pani Rosa Bailly, Francuska, znana przyjaciółka Polski, za której przyczyną w 1916 r. naród francuski upomniał się o niepodległość Polski, ukończyła dzieło, które dla czytelników najwyższe pojęcie o narodzie polskim. Przedstawia ona tam fakty, które są bardziej wymowne nad wszelkie inne pochwały. Z pośród kart sławnej historii

Zdaje sobie najzupełniej sprawę, że w codziennej prasie komunistycznej, takich wierszy drukować się nie będzie. Lecz może istnieje jakieś pismo literackie?

Znając rodaków, którym uczucie strachu jest obce, wolno mi przypuszczać, że tak, jak musiano zmilczyć czujność ochrany carskiej, drukując „Konrada Wallenroda”, lub ubierając piórną miłość Ojczyzny w grecką historię „Maratonu” — są i dzisiaj tacy, którzy zmylą czujność polityka Putramenta, aczkolwiek niebezpieczniejszego od ochrany.

W liście poprzednim zapytuje się, czy nie ma dobrej twórczości, nie myśląc w ogóle o tych co piszą peany na cześć Lenina, Stalina czy Bieruta. To nie poeci — to „konjunkturszweine”

Takich należy w ogóle ignorować. Twórczość tych „mołojców” będziemy po powrocie palić na stosach!...

Jeżeli chodzi o „nawróconych” na kuracji zagranicą takich, jak p. Miłosz, który z tupetem pcha się do prasy francuskiej, dobrze się stało, że p. J. Relidzyński napiętnował jego dziwną twórczość i tak świetnie go scharakteryzował.

Mnie nie chodzi o reżymowców, ani o ex-reżymowców, lecz niepokoi mnie myśl, czy w Polsce nie ma prawdziwego artysty.  
Jeżeli zagranicą, prócz kilku zdolnych pisarzy i świetnych poetów, znanych już przed wojną, nie ma nowych talentów — i w Polsce ich nie ma — jesteśmy świadkami zupełnego upadku literatury. Czyż tak jest naprawdę?  
Z wyrazami głębokiego szacunku  
WŁ. KLONKOWSKI

## W KILKU WERSZACH

Rząd amerykański zażądał zamknięcia przez reżym warszawski konsulatów generalnych w Nowym Jorku, Chicago i Detroit, stwierdzając, że działalność ich nie przynosi żadnego pożytku dla stosunków między Stanami Zjednoczonymi a Polską.  
Urzędnicy konsulatów, w liczbie 22, mają jak tego żąda nota amerykańska natychmiast opuścić Stany Zjednoczone.

U źródła decyzji rządu amerykańskiego leży akcja kongresmana polskiego pochodzenia Tadeusza Machrowicza, który od dawna dowodził, że konsulaty reżymowe są w gruncie rzeczy jedynie placówkami szpiegowskimi.

Reżym warszawski zażądał, w odwecie, skasowania amerykańskiego konsulatów w Gdańsku.

W łonie francuskiej partii komunistycznej odbywa się zażarta walka pomiędzy przywódcami. Ostatnio, na skutek zręcznych posunięć Jacques Duclos, ofiarą „czystki” padł jeden z najwyższych postawionych w hierarchii partyjnej działaczy, Auguste Lecoœur. Na nim się nie skończy z całą pewnością, wkrótce okaże się, że podobnie jak Marty, jak Lecoœur, inni członkowie Komitetu Centralnego Partii byli „wrogami ludu”.

Naszym skromnym zdaniem — są nimi wszyscy!

## Sp. ptk. dypl. Władysław Sokołowski

Sp. ptk. Władysław Sokołowski urodził się we Lwowie 15 listopada 1882 roku. Studia wyższe odbył w Wiedniu. Kampanię 1914-18 odbył w armii austriackiej w stopniu porucznika. Ranny na froncie włoskim, dostał się do niewoli. Do kraju wrócił w roku 1919 z oddziałami gen. Żeligowskiego via Odessa, po czym wstąpił do armii polskiej. Ukończył Wyższą Szkołę Wojskową w Warszawie, zajmując następnie szereg odpowiedzialnych stanowisk — m. in. Szefa Wydziału przemysłu wojennego w M.S.Wojsk. Przeniesiony w stan spoczynku w roku 1933, otrzymał po wybuchu wojny 1939-45 rozkaz wyjazdu do Francji, gdzie został zmobilizowany i pełnił służbę w Paryżu, Bar-le-Duc i Strasburgu, gdzie był komendantem placu. Po zdemobilizowaniu w r. 1946 pozostał we Francji; ostatnie lata życia spędził w majątku przyjaciela swego inż. Wacława Szulca, Moulins Rocher pod Paryżem, gdzie zmarł, przeżywszy 70 lat w dniu 18 lutego 1954 roku.

Sp. ptk. Sokołowski, który był odznaczony orderem „Polonia Restituta”, Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi, francuską Legią Honorową, orderami rumuńskimi i włoskimi — osierocił żonę i dwie córki. Pochowany został na cmentarzu w Roinville.

Cześć jego pamięci!

## Zjazd Rady Nacz. Z.P.F. w Londynie

Dnia 20 lutego br. obradowała w Londynie na prawach Walnego Zjazdu Rada Naczelna Związku Polskich Federalistów przy udziale delegatów z W. Brytanii, Francji i Niemiec. Członkowie Rady ze Stanów Zjednoczonych byli reprezentowani przez pełnomocników. Obrady, które toczyły się w Polish Research Centre pod przewodnictwem prof. W. Sukienickiego, były nagrywane przez Radio Wolnej Europy.

Sprawozdanie z okresu trzyletniej działalności Związku od ostatniego Walnego Zjazdu w Londynie w styczniu 1951 złożył p. Rowmund Piłsudski, prezes ustępującego Zarządu Głównego. Podkreślił on charakter ogólnonarodowy Zjazdu, który zjednoczył w swych szeregach federalistów polskich niezależnie od istniejących między nimi podziałów w zakresie spraw wewnętrzno-politycznych. W okresie sprawozdawczym szczególny nacisk położony był na prace programowe, które doprowadziły do uzgodnienia różnych kierunków polskiej myśli federalnej.

Związek, który jest członkiem Europejskiej Unii Federalistów w Paryżu, skupiającej organizacje federalne 24 krajów europejskich, rozwijał w okresie sprawozdawczym energiczną działalność na terenie międzynarodowym. Szła ona przede wszystkim w dwóch kierunkach. Po pierwsze przeciwstawiała się tendencjom niektórych środowisk federalnych na Zachodzie ograniczania planów integracji Europy tylko do jej wolnej połowy. Po drugie starała się pogłębić pośród czynników politycznych Zachodu zrozumienie, że dla zapewnienia zjednoczonej Europy wewnętrznej równowagi i uchronienia jej przed hegemonią Niemiec konieczne jest oparcie jej struktury na związkach regionalnych.

W stosunku do innych emigracji z zażelaną kurtyną ZPPF dokładał starań w okresie sprawozdawczym, aby zapewnić z nimi możliwie ścisłą współpracę. Wyrazem tych dążeń było utworzenie w Paryżu przy czynnym udziale członków ZPPF grupy dyskusyjnej pt. „France—Europe de l'Est”, skupiającej federalistów środkowo-europejskiej i francuskich, a w Nowym Jorku — grupy studiów czesko-polskiej,

która wydaje w języku angielskim kwartalnik pt. „East-European Federalist”.

Rada dokonała następujących kooptacji: pp. A. Bregman, dr W. Czerwiński, dr L. Kirkien, min. T. Komarnicki, J. Misiewicz, prof. S. Polujan, min. M. Sokołowski i W. Tułasiewicz. W następstwie dokonanych zmian statutowych i przeprowadzonych kooptacji skład Rady Naczelnej Zw. Polskich Federalistów jest następujący:

W. Brytania: pp. dr J. Bloch, gen. T. Bór-Komorowski, A. Bregman, J. Cywiński, dr W. Czerwiński, J. Dembecki, T. Dobrowolski, S. Golembiowski, F. Haluch, dr B. Helczyński, Z. Jasiński, dr Z. Jordan, dr L. Kirkien, min. T. Komarnicki, J. Kosowicz, J. Misiewicz, K. Mochliński, H. Moszczyński, R. Piłsudski, prof. S. Polujan, M. Przedzimirski, amb. E. Raczynski, min. M. Sokołowski, dr H. Sukienicka, prof. T. Sulimirski, dr A. Szczypiorski, min. J. Starzewski, M. Thugutt, W. Tułasiewicz, B. Wielkopolski, B. Wierzbiański i A. Zagórski.

Francja: pp. S. Grochołski, J. Janowski, dr S. Pacyński, T. Parczewski, Z. Rapacki i S. Srocki.

Niemcy: pp. J. Krok-Paszkowski i prof. W. Sukienicki.

Stany Zjednoczone: pp. amb. J. Lipski, W. Innatowicz, A. Ostrowski, J. Parafiniak, W. Stepien, dr P. Wandycz i S. Winkler.

Chile: p. Z. Sławiński.

W ostatnim punkcie porządku dziennego Rada Naczelna dokonała wyborów Prezydium Rady, Zarządu Głównego i Głównej Komisji Rewizyjnej w składzie następującym:

Prezydium Rady: przewodniczący — amb. E. Raczynski, w-przewodniczący — pp. dr J. Bloch, dr Z. Jordan, prof. W. Sukienicki i A. Zagórski, sekretarz — p. K. Mochliński.

Zarząd Główny: — prezes p. R. Piłsudski, członkowie — pp. J. Cywiński, T. Dobrowolski, S. Grochołski, J. Janowski, J. Kosowicz, min. J. Starzewski, B. Wierzbiański, M. Thugutt i B. Wierzbiański.

Główna Komisja Rewizyjna: pp. F. Haluch, M. Przedzimirski i dr H. Sukienicka, zastępcy — pp. S. Łęczyński i dr J. Zalewski.

## Budowa tanich mieszkań we Francji

W uzupełnieniu naszych artykułów w „Syrenie” Nr 308 i 309, podajemy przykład zdrowej kalkulacji domu typu F IV (65 m kw. — mieszkanie czteropokojowe), który pozwoli czytelnikom wyrobić sobie ogólny sąd o kalkulacji budowy domu.

A. Koszty:  
Nabywanie terenu — 215.000 fr., koszty wpisu hipotecznego — 15.000 fr., koszty włączenia domu do sieci elektrycznej, gazowej i kanalizacyjnej — 150 tys. fr., koszty budowy — 1.925.000 fr., koszty nadzoru architekta — 150.000 fr.

FOSTER DULLES

### O KRAJACH UJARZMIONYCH

Przemawiając przez radio o wynikach konferencji w Berlinie, amerykański sekretarz stanu Dulles poświęcił dłuższy ustęp krajom ujarzmionym przez Sowietów:

„Narody obce pod panowaniem sowieckim powinny wiedzieć, że w Berlinie nie stało się nic takiego, co by uczyniło mniej prawdopodobnym zjednoczenie Niemiec, czy oswobodzenie Austrii, czy zaiste przywrócenie wolności Polsce, Czechosłowacji i innym krajom satelickim. W Berlinie nie ukrywałem moich poglądów na ten temat, w moich końcowych uwagach na konferencji powiedziałem: „Nie sądzimy, by ludność Niemiec czy Austrii czy też, jeśli o to chodzi, sąsiednich krajów musiała pogrzebać swe nadzieje”. Ufam, że mówiąc to wyraziłem głębokie uczucia narodu amerykańskiego”.

fr., koszty związane z pożyczką — a) ekspertyza i realizacja kredytu w Credit Foncier — 11.000 fr., b) honoraria notarialne — 35.000 fr. Razem — 2.501.000 fr.

B. Plan finansowania:  
I. Pożyczka w Credit Foncier (80 proc. sumy 2.455.000 fr.) — 1.964.000 fr., II. reszta sumy 2.501.000 fr. — 1.964.000 = 537.000 do sfinansowania, jak niżej — a) pożyczka (nieobowiązkowa) z C.A.F. — 200.000 fr., b) ew. pożyczka u pracodawcy wzgl. w Ste auxil. de pret — 100.000 fr., c) osobisty wkład pieniężny — 237.000 fr. Razem — 2.501.000 fr.

Przykład ten jest oczywiście orientacyjny, pozwala jednak kandydatowi wyrobić sobie właściwy pogląd na plan finansowy budowy taniego domu. Należy przy tym dokładnie przeanalizować wszystkie ceny budowlane, czy są właściwie skalkulowane, jak również nie wypuszczać z ręki nadzoru nad samą budową. Tylko wtedy można mieć pewność realnego przeprowadzenia budowy i stania się posiadaczem taniego własnego domu, czy mieszkania.

Douai. — Związek Polskich Federalistów urządził w niedzielę, 14 marca br. w godz. od 9 do 18-jej w sali merostwa w Douai konferencję terenową dla działaczy z arrondissement de Douai.

Zaproszenia imienne zostały rozdane. Osoby, które zaproszeń nie otrzymały, a interesują się konferencją, proszone są o skomunikowanie się z Zarządem ZPPF — 20, rue Legendre, Paris 17.

naszego narodu, wybrała walki Lwowa w r. 1918, by pozostał polskim. Czytelnicy zrozumieją w jakim stopniu Polacy potrafią być odważnymi, pełnymi inicjatywy i wybitnymi organizatorami, a również, jaką niesprawiedliwość popełniono względem Polski wydzierając jej wolność, oraz jej najwierniejsze miasto Lwów.

Dzieło to, które kosztowało autorkę kilka lat mozolnej pracy, oparte jest na wielu dokumentach. Zostało ono napisane z świadomością prawdziwego historyka. Skomplikowane problemy naszych granic wschodnich zostały tu wyłożone z całą jasnością francuskiego umysłu. Zarówno kultura p. Rosy Bailly, która jest profesorem literatury, jak i wysoko ceniony dar pisarski, pozwoliły jej zaprezentować owoc swoich badań w dziele pełnym życia. Dzieło to zyskuje tyle jeszcze na swojej wartości wobec obcojęzycznych, że napisane zostało w języku obcym, przez Francuska.

Przeznaczone dla Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii oraz narodów mówiących po angielsku, dzieło to ukazuje się w języku angielskim, obficie ilustrowane. Obowiązkiem nas, którzy pozostajemy w nieustannej walce o świętą sprawę naszej Ojczyzny, jest wyszukać na początek ofiarodawców i subskrybentów, którzy dopomogli by do wydania tego dzieła i to możliwie szybko. Każdy bowiem dzień upływający bez naszego wysiłku o pozyskanie dla naszej sprawy zainteresowań i sympatii narodów wolnych, jest dla nas klęską. Następnym naszym obowiązkiem jest zachęcić do przeczytania tej książki, jak największą ilość Amerykanów i Brytyjczyków.

Cena książki (400 stron druku) w subskrypcji została ustalona na kwotę 1 f. szt. lub 3 dolarów. Wszelkie ofiary będą przyjęte z wdzięcznością i pozwolą na jak najpiękniejsze jej wydanie. Nazwiska subskrybentów i ofiarodawców (za ich zgodą) ukazać się na liście w książce. Lwów będzie wiedział, kto był wiernym miastu zawsze wiernemu.

Kwoty pieniężne należy przesyłać: „Wiadomości”, 54, Bloomsbury Str, London, W.C.1.

Zarząd Koła Oddziałowego 18 Lwowskiego Baonu Strzelców

# Nowe władze Koła SPK w Lille

**WALNE** zebranie członków Koła SPK w Lille stanowi dość ważne wydarzenie w szarym życiu kombatanckich na Północy Francji. Jedno z najprężniejszych, najświeższych i najlepiej zorganizowanych ogniw kombatanckich zadziwia nas rokrocznie osiągniętymi rezultatami swojej pracy. Dlatego widoczne i tegoroczne walne zebranie tego Koła, które odbyło się w niedzielę dnia 7 marca w Domu Komatanca w Lille, przyciągnęło nie tylko dużą ilość członków, ale i kilkunastu gości z innych Kół SPK. Otworzył zebranie prezes Koła kol. inż. E. Tuszewski, witałjąc przedstawiciela Zarządu Oddziału SPK we Francji kol. dra St. Paczyńskiego, któremu uczestnicy tego zebrania zgotowali żywiołową owację, prezesa Koła Grenadierów SPK w Roubaix, kol. inż. K. Moosa, czynnych członków Koła i gości, którzy zechcieli przybyć na zebranie. Po uczczeniu pamięci ostatnio zmarłych członków Koła oraz poległych w obronie Ojczyzny, prezydium zebrania wybrało w składzie następującym: przewodniczący kol. inż. A. Tokarski, sekretarze kol. L. Gustaw i K. Sosnowski.

Z treściwego i rzeczowego sprawozdania ustępującego Zarządu należy podkreślić ogrom pracy wykonanej przez BIP (Biuro Informacji i Porad) i Sekretariat Koła, piękny rozwój Biblioteki, cieszącej się wielką frekwencją i dużą ilością wypożyczanych książek (w roku 1953 przeczytano przeszło 1300 książek), żywotność Domu Komatanca w Lille, w którym zorganizowano w okresie sprawozdawczym 43 imprezy (w tym tylko 12 zabaw tanecznych).

Niewiarygodnie jest wprost rozbudowany dział opieki społecznej (uwzględniwszy stosunkowo małe możliwości finansowe Koła), który udzielił pomocy bezpośredniej w 96 i pośredniej w 25 wypadkach, razem w 121 wypadkach, wydatkując na ten cel fr. fr. 106.791. Roztoczono opiekę nad chorymi w szpitalach, zajęto się organizacją pogrzebów i opieką nad grobami żołnierskimi. Dobrze działa Kasa Samopomocowa, która udzieliła w r. 1953 15 pożyczek bezprocentowych na sumę 91.500 fr.

W dziedzinie gospodarczym na specjalne wyróżnienie zasługują: komórka

impresowa, stolówka i księgarnia, a w dziedzinie społeczno-gospodarczym Przychodnia Dentystyczna. Najmilszą jednak niespodzianką dla obecnych było wzorowe wykonanie budżetu za rok 1953. Przyzwyczajaliśmy się już do zdolności finansowych Koła SPK w Lille, które od szeregu lat operuje zrównoważonymi budżetami, ale wypracowanie i w roku 1953 (roku wyjątkowo trudnym dla nas pracujących) nadwyżki budżetowej zmusza nas do złożenia jak najserdeczniejszych gratulacji prezesowi i wszystkim członkom Zarządu.

W imieniu Komisji Rewizyjnej Koła sprawozdanie odczytał jej przewodniczący kol. T. Gołab. Treściwe i fachowe sprawozdanie zakończone jest wnioskiem o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi z podziękowaniem. Kol. dr Łada w imieniu Sądu Koleżeńskiego Koła stwierdził, że w okresie sprawozdawczym żadna sprawa nie wpłynęła.

W dyskusji nad sprawozdaniami koleżki Pelka, Szmida, Tokarski, Szczepa i Plaska zabierali głos. Odpowiedzi udzielił prezes Koła w imieniu Zarządu. Po uchwaleniu wniosku Komisji Rewizyjnej przez aplaudacje, przewodniczący zebrania zarządził wybory. **Nowe władze Koła SPK Lille.** Zarząd: — prezes kol. inż. E. Tuszewski, (po raz siódmy); członkowie —

kol. J. Demczyk, W. Kupczyk, I. Pelka, J. Plaska, St. Pokładzi, inż. A. Przytułski, K. Sosnowski i W. Zabłocki. Zastępcy: — J. Korszeń, Br. Szczepa i J. Szmida. Komisja Rewizyjna: — przewodniczący kol. A. Domagalski, członkowie: P. Gasz i A. Terlecki. Zastępcy: S. Antczak i J. Burkowski. Sąd Koleżeński: — kol. prof. W. Cybulski, inż. R. Gładkowski, T. Gołab, L. Gryzik, dr T. Łada, W. Sawicki, St. Srocki.

Po uchwaleniu budżetu i przyjęciu programu pracy na rok 1954 i z braku wolnych wniosków, przewodniczący zamknął zebranie o godz. 20.

Zebranie odbyło się w nastroju koleżeńskim, a przemówienia poszczególnych Kolegów świadczyły o ich wyrobieniu społecznym i podyktowane były troską o dalszy rozwój Koła. Kol. dr St. Paczyński, zabrawszy głos po dokonanym wyborze nowych władz Koła, w przemówieniu pełnym swady i poletu wypunktował rolę i zasługi władz i członków Koła SPK w Lille.

Dalszy, szybszy i jeszcze bujniejszy rozwój Koła uzależniony jest od uzyskania długoterminowej pożyczki na cele inwestycyjno-gospodarcze. Koło SPK w Lille udowodniło na przestrzeni ostatnich sześciu lat, że na tę pomoc w zupełności zasłużyło.

**T. Piom.**

# Zjazd Polaków w Australii

W dniach 6 i 7 lutego br. odbył się doroczny piąty zjazd Rady Naczelnej Polskich Organizacji w Australii. Zjazd zajął się w swych obradach głównie problemami stojącymi przed miejscową Polonią, kładąc duży nacisk na zagadnienia oświaty i młodzieży.

Jeśli chodzi o zagadnienia ogólne Zjazd zajął stanowisko w sprawie zjednoczenia polskiego kierownictwa politycznego, wysyłając odpowiednie depesze do gen. Sosnkowskiego, wystąpił w obronie naszych ziem zachodnich, uchwalając zamieszczoną poniżej rezolucję oraz wysyłając obszernie pismo do premiera rządu federalnego p. R. Menziesa. Wreszcie zwrócił się do wszystkich Polaków w świecie za pośrednictwem pisma do Światowego Związku Polaków z Zagranicy, którego treść poniżej podajemy.

Na zakończenie Zjazd dokonał wyboru nowego prezydium Rady, w składzie: prezes — J. Kleberg, członkowie: E. Tomaszewski, E. Trawiński, S. Morfa, F. Jankowski, A. Iwczenko i R. Wierzbicki.

## REZOLUCJA W SPRAWIE POLSKICH ZIEM ZACHODNIH

„Piąty Zjazd Rady Naczelnej, skupiającej wszystkie największe polskie organizacje w Australii, ostro protestuje przeciw wznowionym żądaniom rewidonistycznym ze strony niemieckich grup nacjonalistycznych w stosunku do polskiej granicy zachodniej. Zjazd wyraża nadzieję, że polskie ziemie zachodnie nie staną się przedmiotem przetargu w rokowaniach mocarstw zachodnich z Sowietami.

Polacy na wychodźstwie są ściśle zjednoczeni z całym narodem w obronie granicy na Odrze i Nysie, znaczącej ziemi, na których przeszło siedem milionów Polaków osiedliło się w ciągu ostatnich lat dziełwiciu. Naród polski tak jak nigdy nie uzna zaboru ziem wschodnich ze Lwowem i Wilnem, tak też nigdy dobrowolnie nie zrezygnuje z ziem zachodnich, traktując ich włączenie do Polski nie jako zapłatę za tereny od Polski przez Sowiety odebrane, lecz jako powrót do Polski jej prastarych ziem i jako choć częściową rekompensatę za nieludzkie zbrodnie

niemieckie popełnione w ciągu ostatnich wojny.

Polacy w Australii twardo stoją na gruncie nienaruszalności naszej granicy zachodniej i bronią jej będą wszystkimi dostępnymi im środkami”.

## PISMO DO ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU POLAKÓW Z ZAGRANICY

„Delegaci wszystkich największych polskich organizacji społecznych w Australii, zgromadzeni w Sydney na obradach, pragną zapewnić rodaków, rozsiansych po całym świecie poprzez organizację wszystkich skupiającą, jaką jest Światpol, iż pomimo dużych trudności własnych, organizacyjnych i osobistych, Polacy w Australii śledzą z uwagą i troską serdeczną wydarzenia w kraju.

Z niemieckim zainteresowaniem śledzą także Polacy w Australii przebieg rozmów zjednoczeniowych w Londynie, opowiadając się całym sercem przy tych, którzy dokładają wszelkich wysiłków w szczerym dążeniu do zjednoczenia polskiego kierownictwa politycznego na emigracji”.

## SPÓŁDZIELNIA S.P.K.

Dyrekcja Spółdzielni SPK uprzejmie zaprasza swych członków na Walne Zebranie udziałowców Spółdzielni SPK, które odbędzie się w sobotę dnia 13 marca br. w Domu Komatanca — 20, rue Legendre, o godz. 19,30 w pierwszym terminie a o godz. 20 w drugim terminie bez względu na ilość obecnych udziałowców.

Porządek obrad: 1) Zagajenie, 2) wybór przewodniczącego Zebrania, 3) sprawozdanie z dotychczasowej działalności, 4) dyskusja nad sprawozdaniem, 5) wybór nowych władz, 6) wolne wnioski.

## DYREKCJA

**Stowarzyszenie Studentów Polskich w Paryżu** zaprasza na odczyt dr Teslary pt. „Wschód i Zachód stowiariski”. Odczyt ten odbędzie się dn. 13 marca br. o godz. 20,30 w lokalu Stowarzyszenia (4, rue de l'Odeon, metro Odeon).

# Walne zebranie kół SPK

**SPK POTIGNY (Calvados).** — Zarząd Koła Potigny SPK uprzejmie zawiadamia, że doroczne Walne Zebranie członków Koła odbędzie się w niedzielę dn. 14 marca o godzinie 18 w pierwszym, a o godz. 18,30 w drugim terminie w sali Cantine du Suvez. Na porządku obrad znajdują się ważne sprawy. Władze Oddziału Francja reprezentować będzie sekretarz kol. Domański. Zarząd prosi wszystkich członków o punktualne przybycie na to zebranie.

**Stefan Barylak, prezes**

**SPK COMMENTRY (Allier).** — Zarząd Koła Commentry uprzejmie zawiadamia, że doroczne Walne Zebranie członków Koła odbędzie się w niedzielę dn. 14 marca o godz. 15 w pierwszym, a o godz. 15,30 w drugim terminie w sali starej Kaplicy OO. Franciszkanów.

Zarząd prosi wszystkich członków o przybycie na to zebranie, na którym poruszone będą ważne sprawy organizacyjne.

**Fr. Wasielewski, sekr.**

W zebraniach Koła Commentry i Montlucon weźmie udział delegat Zarządu Oddziału Francja SPK, wiceprezes kol. dr Stanisław Paczyński.

**SPK KOŁO PARYŻ**

Zarząd Koła Paryż SPK niniejszym zawiadamia, że dnia 28 marca br. w Domu Komatanca w Paryżu (20, rue Legendre, metr Villiers) odbędzie się **Walne Zebranie Koła** o godz. 14,30 w pierwszym terminie, a o godz. 15 w drugim terminie (bez względu na ilość obecnych). Na porządku dziennym b. ważne sprawy m. in. wybory nowych władz. Wszelkie wnioski dotyczące spraw organizacyjnych winny wpłynąć do zarządu w terminie do dnia 20 marca br.

Jednocześnie zarząd przypomina, że udział w Zebraniu mogą brać jedynie członkowie posiadający legitymacje z opłaconymi bieżącymi składkami.

**E. Urbanowicz, prezes**  
**W. de Boisgontier, sekretarz**

**MULHOUSE.** — Zarząd Koła Związku Reż. i b. Wojsk. zawiadamia członków i sympatyków, że miesięczne zebranie odbędzie się dnia 14 marca o godz. 15, na sali restauracji „L'Ange” przy ulicy des Oiseaux.

wiadomia, że doroczne Walne Zebranie członków Koła odbędzie się w niedzielę, dnia 14-go marca o godz. 9,30 w pierwszym, a o godz. 10 w drugim terminie w Domu Polskim przy ul. J. J. Rousseau w Commentry.

Zarząd Koła liczy na obecność wszystkich członków i prosi o punktualne przybycie. Sympatycy SPK mile widziani.

**W. Zieliński, sekr.**

**SPK MONTLUCON (Allier).** — Zarząd Koła Montlucon SPK uprzejmie zawiadamia, że zwyczajne Walne Zebranie członków Koła odbędzie się w niedzielę dn. 14 marca o godz. 15 w pierwszym, a o godz. 15,30 w drugim terminie w sali starej Kaplicy OO. Franciszkanów.

Zarząd prosi wszystkich członków o przybycie na to zebranie, na którym poruszone będą ważne sprawy organizacyjne.

**Fr. Wasielewski, sekr.**

## KOMUNIKAT LIKWIDATORA P.O.W.N.

1) Powtarzając się wypadki kierowania listów do mnie na niewłaściwe adresy powoduje często poważne opóźnienia w doręczaniu mi korespondencji.

Listy do mnie należy kierować na adres: Mr C. Bitner, Liquidateur National du Mouvement P.O.W.N.—Monica, 51, Av. de Suffren, Paris (7).

2) Wobec ukazania się w biuletynie wewnętrznym jednego z związków byłych członków ruchu oporu niepoważnej notatki mogącej spowodować szkody dla zainteresowanych zamieszanie w interpretacji przepisów o wydawaniu zaświadczeń o przynależności i aktywności rezystanckiej, informuje, że zgodnie z dekretem z 21.3.1950 i okólnikami Min. b. Komatanów NN. B. 1241, B.1341 i B. 1515, wystawianie tych zaświadczeń dla b. członków R.I.S. może mieć miejsce: a) przez dwóch godnych zaufania świadków notorycznie znanych ze swej działalności rezystanckiej, o ile ich podpisy na zaświadczeniach zostały uwierzytelnione przez likwidatora. b) przez likwidatora, o ile uzna on za możliwe takie zaświadczenie wystawił osobicie, c) przez jednego świadka, godnego zaufania notorycznie znanego ze swej działalności rezystanckiej o ile likwidator uzna za możliwe poza uwierzytelnieniem jego podpisu potwierdzić także i treść zaświadczenia.

3) Do podań o kartę resistant volontaire winny być zawsze dołączane powyższe zaświadczenia. Jeżeli podania zostały złożone bez zaświadczenia, należy je skompletować gdyż w przeciwnym razie zainteresowany narazi się

na bardzo poważne opóźnienie w rozpatrzeniu jego sprawy, aż do złożenia zaświadczenia.

4) Wszyscy byli członkowie POWN mogą się zwracać do mnie bezpośrednio lub za pośrednictwem tzw. „responsables”, dla POWN są to byli Szeffowie organizacyjni.

Stowarzyszenia grupujące b. członków POWN mogą po porozumieniu się ze mną i stosując się do otrzymanych wskazówek dopomagać swym członkom, udzielając im informacji i wykonując za nich niektóre czynności korespondencyjne, grupując niezbędne dokumenty itd.

5) Do korespondencji należy dołączać znaczki na odpowiedź.  
Paryż, dn. 24.II.1954 r.

**C. BITNER**  
**Likwidator P.O.W.N.**

**Sp.**  
**STEFAN KATELBACH**  
inżynier  
opatrzonej Sw. Sakramentami zaślubin w Bogu dnia 6 marca 1954, przeżywszy lat 64, o czym zawiadamiają pograżeni w głębokim smutku  
**Zona, dzieci i wnuki**

## Sp. Generałowa Faury

W dniu 3 marca br. zmarła w Paryżu Generałowa Faury, z domu Boysson d'Ecole, wdowa po śp. generale dywizji Ludwiku Faury, wieloletnim Dyrektorze Nauk w Wyższej Szkole Wojennej w Warszawie, w czasie ostatniej wojny — szefie Misji Wojskowej Francuskiej w Polsce, zasłużonym w organizacji Wojska Polskiego Odrodzonej. Generałowa Faury, wielka przyjaciółka Polski, odgrywała dużą rolę w wojnie w opiece nad naszymi kombatantami we Francji, w szczególności opiekowała się inwalidami wojennymi i chorymi w szpitalach. Była członkiem honorowym Związku Polskich Inwalidów Wojennych.

Pogrzeb odbył się w dniu 4 bm. w asyście Ambasadora R.P. Kajetana Morawskiego, przedstawicieli S.P.K., Związku Inwalidów, Twa Sokół oraz liczego grona przyjaciół polskich. Cześć jej pamięci!

## REKOLEKCJE DLA INTELIGENCJI

Zarząd Kat. Stow. Uniw. „Veritas” oraz Zarząd Stow. Studentów Polskich zapraszają uprzejmie swych znajomych i sympatyków na rekolekcje urządzane staraniem obu tych organizacji, które odbędą się w dniach od 18 do 21 marca w kaplicy SS. Nazaretanek 49-51, rue de Vaugirard, Paryż 6, metro: St. Placide, Sevres-Babylone i Notre Dame des Champs.

Wszystkie nauki rozpoczynać się będą punktualnie o godz. 20,30, mając za temat: „Wiara, Nadzieja i Miłość”, prowadzić je będzie kapelan obu organizacyj ks. Jerzy Przygodzki.

Zakończenie rekolekcji w niedzielę 21 bm. Msza św. o godz. 9,30 rano; wspólna Komunia św. z błogostawieniem apostołskim i odpustem zupełnym.

## KAWALEK POLSKI W TWOIM DOMU

z polskimi płytami gramofonowymi „BALLADA”.



zapamiętaj ten znak zapamiętaj ten znak

będzie on dla Ciebie symbolem polskiej muzyki i polskiej piosenki. Dzięki płytom „BALLADA”, gdziekolwiek byś nie był, zawsze będzie z Tobą trochę polskiej atmosfery, sentymentalnej czy wesołej, tkliwej lub z „przytupem”.  
Bezpłatne ilustrowane katalogi wysyłamy na każde żądanie.  
**PAVILON RECORD Co.**  
14, RUE ST-LOUIS EN L'ILE — PARIS (4).  
Telefon: DANton 51-09. — Metro: Sully-Morland albo Pont-Marie.

## JUZ UKAZAŁ SIĘ 15 I 16 ZESZYT

## PODRECZNEJ ENCYKLOPEDII Powszechnej

zawierający strony, na których w dalszym ciągu liter P, R i S są hasła, dotyczące POLSKI, m. in. Rada Jedności Narodowej, Rada Narodowa, Rada Nieustająca, Rada Obrony Państwa, Rada Polityczna, Rada Pułkowników, Rada Stanu, Rewolucja 1905 w Polsce, Ruch oporu chłopieckiego, Rzymo-Katolicki Kościół w Polsce i in. oraz ROSJA, historia, geografia, statystyka, podział administracyjny etc., prócz 2.000 haseł ogólnych.

Całość Encyklopedii obejmuje 20 zeszytów i będzie ukończona w czerwcu 1954 r.

Nabywać Encyklopedię można w prenumeracie. Cena zeszytu w Niemczech 4,10 mk., we Francji 325 fr., w innych krajach równowartość 1 dol. amer.

Encyklopedia jest dziełem niezbędnym dla wszystkich, kształci, uczy, informuje, zastępuje całą bibliotekę.

Prenumeraty przyjmuję:  
**KSIĘGARNIA POLSKA W PARYŻU, 123, Bld St-Germain, Paris-6e.**

## PRZEDSTAWICIELSTWA

Francja Północna: Inż. Eugeniusz Tuszewski, 107, rue Royale, Lille (Nord). Tel. 558-30.  
Belgia i Luksemburg: M<sup>me</sup> Jannina Korab-Brzozowska Csaky, 62, rue Vanderkinderere, Uccle-Bruxelles, c.c.p. 7315.20.  
W Brytanii: Zarząd Gł. S.P.K., (dla „Syreny”), 18-20 Queen's Gate Terrace, London S.W.7, gotówka lub Postal Order.  
Szwajcaria: Mr. Rakowski Janusz, Winterthur/Zeh, Stadt-Hausstr. 97.  
Stany Zjednoczone A.P.: Gryf Publications, 808 Wager St., Utica, N.Y.

## Warunki prenumeraty:

We Francji: Rocznie 800 fr., półrocznie 400 fr., kwartalnie 200 fr. Pojedn. numer 20 frs. Zmiana adresu 30 franków.  
W Belgii: Rocznie 170 frb., półrocznie 86 frb., kwartalnie 45 frb., miesięcznie 15 frb., pojedynczy numer 4 frb.  
W Anglii: Rocznie £ 1.6.0, półrocznie 13 sil., kwartalnie 6 sh. 6 d. Numer pojedynczy 6 d.  
W Szwajcarii: Rocznie 12 fr.szw., półrocznie 6 fr.szw., kwartalnie 3 fr.szw.  
W Niemczech: Rocznie 20 DM., półrocznie 10 DM., kwartalnie 5 DM., numer pojed. 50 pfen.

**REDAKCJA i ADMINISTRACJA: 20, rue Legendre — Paris (17°)**  
Telefon: WAGram 00-45. Konto pocztowe: C.C. Paris 5507-30

**OGŁOSZENIA:** 1 cm 1-słomowy 180 fr. w tekście 500% na 1-jej stronie 1000% drożej. Przy 4-cm kolejnych ogłoszeniach 25% rabatu. **DROBNE OGŁOSZENIA:** Poszukiwania pracy: 100 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 20 fr. Zaufiarowanie pracy: 200 fr. za 3 wiersze, 25 każdy dalszy 40 fr. Sprzedaż-kupno: 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. **Metromontaż:** 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 70 fr. — Rekopisów Redakcja nie bierze odpowiedzialności, zwraca. Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności. **Druck S.N.I.E.** 32, rue de Ménilmontant Paris 20e.—Dir.-Gérant: inż. M. Jerafiński

## POSZUKIWANIE

Wiśniewski Wiktor, dawny adres: Warwick G.D.N.S., London W. 14, poszukiwany jest przez rodzinę. Wszelkie wiadomości uprasza się nadsyłać do Administracji „Syreny”, 20, rue Legendre, Paris 17e.

## BIURO PRAWNIKA W PARYŻU

Abs. Prawa Uniwersytetu Poznańskiego, doświadczony emigranta od 1924 we Francji.

## TEUMACZENIA URZĘDOWE

ważne w całej Francji. Sprawy: metryk, ślubów, naturalizacji, pełnomocnictw na kraj, procesów sądowych, sprostowań nazwisk, rent, dipisów, paszportów, podań do Ministerstw, Prefektur, Konsulatów Amer. i innych. Piszczie z zaufaniem. Należyte załatwienie w Paryżu bez potrzeby przyjazdu.

M. Jaroszyk, Expert-Traducteur-Juré 34, rue de Maubeuge, Paris 9e.  
Telef.: TRU 68-88.  
Métro: Cadet lub Richelieu-Drouot

## KSIĄŻKI, KTÓRE MUSICIE PRZECZYTAĆ

JAN GUARESCHI  
**MAŁY ŚWIAT DON CAMILLA**  
w doskonałym tłumaczeniu na język polski Jana Bielatowicza. Książka, która Was ubawi do łez — więcej niż film. Tom oprawny w płótno ze złoceniami. Cena fr. 750,—

FRANCISZEK WERFEL  
**PIEŚŃ O BERNADECIE.**  
Przecudna powieść o objawieniach w Lourdes. Jeżeli byłeś w Lourdes lub tam się wybierasz — przeczytaj koniecznie tę powieść, która pomoże Ci w zrozumieniu wielu rzeczy. 2 tomy w oprawie płóciennej ze złoceniami. Cena fr. 1.500,—

Książki wysyłamy natychmiast na zamówienie za zaliczeniem poczt. — płatne przy odbiorze.

„LIBELLA”, Składn. Książki Polskiej, 12, rue St-Louis-en-l'Íle, Paris-4e  
Zadajcie bezpłatnych katalogów polskich płyt.

## POLSKIE SŁOWO NA OBCYZIENIE POLSKIE PŁYTY GRAMOFONOWE «POLONIA»

najpiękniejsze melodie — najlepsi artyści — największy wybór.  
**HYMNY - WOJSKOWE - LUDOWE - TANECZNE - ROZYWKOWE**  
**WSZYSTKIE PŁYTY po 450 fr. — Do nabycia:**  
w Administracji „Polska Wierna”, 263-bis, rue St-Honoré, Paris 1-er oraz  
W PARYŻU: „Orania”, 16, rue Vezelay, Paris 8-e.  
„Téléradio St-Martin”, 29, Bld St-Martin, Paris 3-e.  
W LILLE: E. Tuszewski, 107, rue Royale (Nord).  
W LENS: Maison Blin, 102-bis, rue de Lille (P.-de-C.).  
W BRUAY-en-ARTOIS: Abel Legrand, 22, rue des Escaliers (P.-de-C.).  
W BULLY-les-MINES: Paul Pette, 8, rue de Condé (P.-de-C.).  
W FORBACH: Radio Schmitt, 133, rue Nationale (Moselle).  
Katalogi bezpłatne na żądanie.